

Wrzucili pensje na zdrapki
Wrócili z niczym na ławki
Magia, te osiedla, klatki
Chłopaki nie z pierwszej łapanki
Jak zabraknie kogoś to nikt się nie zmartwi
Powyginiani na party
I nikt się nie ruszy z tej warty
I nieważne ile jest warty
Młodzi dorośli schowali zabawki i poszli się bawić na chodnik
Widziałem wystawki, jak wracałem z traski
Na zmianę się pije i modli
Gdy co druga scena to scena jest zbrodni
Jak ona okaże się podła, co zrobisz?
Zgasilem światło, a na ich mundurach odbłaski
[?] nie wchodzisz

Ty mi pokazuj, jakie lubisz zło
Zanim się okaże, jakie serio jest tło
Ty lepiej mi pokazuj, jakie lubisz zło
Zanim siebie poznamy dużo bardziej niż z nią

Sny o spadaniu lawiny
Szalone noce tej zimy (zasnę)
Sny o lataniu, kominy
I niewierne one na zawsze
Odbiłem tylko w migawce, a światła miasta za sobą
Outside of society, nie ma mnie już dla nikogo

Ty mi pokazuj jakie lubisz zło
Ja mówiłem od razu, że pójdziemy w mrok
I czuję się tak winny, a tak młoda jest noc
Ty lepiej mi pokazuj jakie lubisz zło
Ja mówiłem od razu, że pójdziemy w mrok
I czuję się tak winny, a tak młoda jest noc
I jestem tak bezsilny, nie mam więcej niż to
Ty lepiej mi pokazuj jakie lubisz zło
Ja mówiłem od razu, że pójdziemy w mrok
I czuję się tak winny, a tak młoda jest noc
I jestem tak bezsilny, nie mam więcej niż to
Ty lepiej mi pokazuj jakie lubisz zło
Ja mówiłem od razu, że pójdziemy w mrok
I czuję się tak winny, a tak młoda jest noc
I jestem tak bezsilny, nie mam więcej niż to
Ty lepiej mi pokazuj jakie lubisz zło
Ja mówiłem od razu, że pójdziemy w mrok
I czuję się tak winny, a tak młoda jest noc
I jestem bezsilny, tak jak ty
Ty mi pokazuj jakie lubisz
Ja mówiłem od razu, że pójdziemy w mrok
I czuję się tak winny, a tak młoda jest noc
I jestem tak bezsilny, nie mam więcej niż to
Ty lepiej mi pokazuj jakie lubisz zło
Ja mówiłem od razu, że pójdziemy w mrok

I czuję się tak winny, a tak młoda jest noc
I jestem tak bezsilny, nie mam więcej niż to